

<http://www.laboratoriumkultury.us.edu.pl>

tytuł artykułu:

Dziki? Wizerunek Indian w Lidze Irokezów Lewisa H. Morgana

autor / autorzy:

Zuzanna Orzeł

źródło:

„Laboratorium Kultury” 3 (2014), s. 203–221

wersja pdf:

http://www.laboratoriumkultury.us.edu.pl/pdf/LK-2014-8_orzel.pdf

afiliacja autora / autorów:

Akademia Ignatianum w Krakowie, Wydział Filozoficzny

słowa klucze:

Lewis Henry Morgan, dziki, wizerunek Indian, ewolucjonizm kulturowy, *Liga Irokezów*

abstrakt:

(na początku artykułu)

article title:

Savage? The image of Native Americans in League of the Iroquois by Lewis H. Morgan

author / authors:

Zuzanna Orzeł

source:

„Laboratorium Kultury” 3 (2014), pp. 203–221

pdf version:

http://www.laboratoriumkultury.us.edu.pl/pdf/LK-2014-8_orzel.pdf

institutional affiliation:

University Ignatianum in Krakow, Faculty of Philosophy

keywords:

Lewis Henry Morgan, savage, image of Native Americans, cultural evolutionism,
League of the Iroquois

summary:

(at the end of the article)

Dziki? Wizerunek Indian w *Lidze Irokezów* Lewisa H. Morgana

Abstrakt

Autorka skupia się na zagadnieniu wizerunku Irokezów w monografii Lewisa Henry'ego Morgana *Liga Irokezów*. Autorka zwraca uwagę na sposób w jaki antropolog kreuje obraz Indian, a także na sposób jego odbiór przez współczesnych polskich czytelników, niekoniecznie związanych naukowo z tą dziedziną. Zarysowując kontekst obowiązujących w XIX w. naukowych idei ewolucjonizmu autorka stwarza tło do analizy wypowiedzi Morgana i wizerunku Irokezów, który kreuje w swojej monografii, próbując tym samym odpowiedzieć na pytanie, jaki był stosunek antropologa do przedstawicieli badanej kultury oraz jak prezentuje się dziś wizerunek Irokezów zarysowany w monografii.

Słowa kluczowe: dziki, wizerunek Indian, ewolucjonizm kulturowy, *Liga Irokezów*, Lewis Henry Morgan

Pojawienie się na polskim rynku wydawniczym w 2011 r. tłumaczenia *Ligi Ho-de'-no-sau-nee, czyli Irokezów*¹ Lewisa Henry'ego Morgana, ponad półtora wieku po premierze tej publikacji w języku oryginalnym, jest ważnym wydarzeniem nie tylko dla antropologów. Świadomość, że był to dopiero trzeci przekład w Europie może być zarówno powodem do dumy (oto została przekazana polskim czytelnikom wersja w ich języku narodowym, podobnie jak wcześniej uczynili to tłumacze i wydawcy rosyjscy oraz włoscy²), jak i pewnego żalu (że ta

¹ L.H. Morgan, *Liga Ho-de'-no-sau-nee, czyli Irokezów*, przeł. B. Hlebowicz, Wydawnictwo Marek Derewiecki, Kęty 2011.

² Bartosz Hlebowicz, tłumacz *Ligi...* na język polski, zauważa, że do tej pory ukazały się dopiero dwa obce tłumaczenia – kolejno: rosyjskie w 1983 r. oraz włoskie w 1998 r. Por. B. Hlebowicz, *Wprowadzenie*, w: L.H. Morgan, *Liga...*, s. 8.

wyczerpująca monografia być może nie cieszy się tak dużym zainteresowaniem, na jakie zasługuje). Polski czytelnik otrzymuje więc możliwość samodzielnej interpretacji dzieła Morgana. Jednakże współczesne czytanie *Ligi...* – po tak długim czasie od jej napisania – może powodować u odbiorców sprzeczne odczucia, związane przede wszystkim ze zmianą kulturowego kontekstu. Autor *Ligi...* w wyraźny bowiem sposób wywyższa opisywanych Irokezów. Gloryfikuje wręcz ich kulturę i osiągnięcia, a równocześnie traktuje je z pozycji człowieka „cywilizowanego i wyrafinowanego” (co kilka razy nawet zaznacza wprost³). Niektóre opinie Morgana mogą współcześnie wzbudzać konsternację, szczególnie jeśli nie osadzi się ich w kontekście czasów jemu współczesnych⁴. Pojawienie się polskiego przekładu jest więc dobrym pretekstem do zwrócenia uwagi na sposób, w jaki *Liga...* może być obecnie odbierana przez czytelników. Może się też pojawić pytanie: jaki był stosunek Morgana do Irokezów? Rozważania nad wizerunkiem Indian warto zacząć od przypomnienia, kim był autor *Ligi...* i jakie motywy nim kierowały, kiedy wyruszya do indiańskich siedzib.

Lewis Henry Morgan wymieniany jest m.in. obok Edwarda Burnetta Tylora i uznawany za jednego z pionierów antropologii. Określa się go nawet mianem jednego z „ojców założycieli” antropologii społecznej⁵. Morgan nie był jednak antropologiem z wykształcenia. Z dzisiejszej perspektywy można by go nazwać antropologiem, bądź etnologiem⁶ – amatorem.

Lewis Henry Morgan urodził się w stanie Nowy Jork w 1818 r., jako dziewięcioletnie dziecko zamożnego farmera i senatora, Jedediaha Morgana i jego żony Amandy Stanton. Kiedy skończył dwadzieścia lat, podjął studia w Union College w Schenectady, a sześć lat później, w 1844 r., przeniósł się do Rochester w północnej części stanu Nowy Jork, gdzie założył rodzinę i rozpoczął praktykę adwokacką. Był członkiem senatu i zgromadzenia stanowego, przez pewien okres zajmował się legislaturą stanową. Zmarł w wieku sześćdziesięciu trzech lat. Ten krótki wypis z biografii nie tłumaczy jednak, w jaki sposób amerykański prawnik, który nigdy nie pracował na żadnym uniwersytecie⁷, zainteresował

³Takie sformułowania pojawiają się bardzo często, zwłaszcza w rozdziale VI, części II. Por. L.H. Morgan, *Liga...*, s. 232, 250, 254, 256. Takie podejście było zresztą typowe dla dziewiętnastowiecznych badaczy.

⁴A także nie powiąże ze skomplikowanym procesem dziewiętnastowiecznej recepcji tego dzieła (nie tylko w Polsce). Tej problematyki jednak w tym artykule szerzej nie podejmuję.

⁵A.K. Paluch, *Mistrzowie antropologii społecznej. Rzecz o rozwoju teorii antropologicznej*, PWN, Warszawa 1990, s. 44.

⁶Na temat różnic pomiędzy antropologią kultury, antropologią społeczną a etnologią istnieje obszerna literatura przedmiotu. Te kwestie, choć ważne, pozostawiam tu na uboczu.

⁷Miał możliwość podjęcia pracy na Cornell University, gdzie mógł objąć katedrę etnologii, jednak nie skorzystał z tej propozycji. Tamże, s. 43.

się kulturą Irokezów i badaniami antropologicznymi. Co więcej, nie wyjaśnia w jaki sposób dla wielu mu współczesnych stał się autorytetem w tej dziedzinie. Potwierdzeniem uznania w środowisku jest członkostwo Morgana w licznych towarzystwach naukowych, m.in. w American Association for the Advancement of Science, któremu później nawet przewodniczył. Często proszono go także o konsultacje naukowe, a nawet proponowano opracowywanie programu badań terenowych; władze Union College przyznały mu doktorat *honoris causa*⁸.

Odpowiedzi na postawione wyżej pytania należy szukać w przynależności badacza do założonego w 1843 r.⁹ półtajnego bractwa Nowa Konfederacja, lepiej znanego jako Wielki Zakon Irokezów. Stowarzyszenie początkowo zrzeszało sympatyków klasycznej literatury greckiej, z czasem jednak przekształciło się w grupę skupioną wokół nowych celów i rozrosło w stanie Nowy Jork do kilku filii zarzeszających łącznie blisko czterystu członków. Morgan związał się z oddziałem w Rochester, w którego pobliżu (w odległości 40 mil, w miejscowości Tonawanda) znajdował się rezerwat Seneków. Ostatecznie całe bractwo przyjęło nazwę związaną z Irokezami, a w swojej działalności inspirowało się kulturą indiańską (Elisabeth Tooker wspomina m.in. o imitowaniu „indiańskich” tańców oraz o „indiańskich” rytuałach inicjacyjnych dla nowych członków stowarzyszenia¹⁰). Z biegiem czasu głównym zamysłem organizacji stała się ochrona kultury Irokezów, wciąż żyjących w kilku rezerwach na terenie stanu Nowy Jork. Duży wpływ na te działania miał właśnie Morgan¹¹. Początkowo kierowany chęcią poszerzenia wiedzy o kulturze, którą Nowa Konfederacja starała się w swojej działalności i sposobie organizacji naśladować, autor *Ligi...* podjął badania w indiańskich rezerwach. W ciągu sześciu lat odwiedził siedziby Onondagów oraz Oneidów, ale przede wszystkim Seneków w Tonawanda¹². Dzięki bezpośrednim kontaktom z Senekami, Morgan uzyskał także, przynajmniej w pewnym stopniu, wgląd w ich kulturę. Co więcej, nawiązał z Indianami bliską i przyjacielską relację, a nawet został adoptowany przez Seneków

⁸ Tamże, s. 43–44.

⁹ B. Hlebowicz, *Wprowadzenie...*, s. 5.

¹⁰ E. Tooker, *Lewis Henry Morgan: The Myth and the Man*, <http://www.lib.rochester.edu/index.cfm?PAGE=4040>, [dostęp: 16.04.2014]. Por. T.R. Trautmann, K.S. Kabelac, *The Library of Lewis Henry Morgan and Mary Elizabeth Morgan. Transactions of the American Philosophical Society*, American Philosophical Society, Philadelphia 1994, s. 11.

¹¹ Co ciekawe, z biegiem czasu do stowarzyszenia zaczęli dołączać sami Indianie, jak chociażby Ely Parker, przyjaciel i współpracownik Morgana. Obecność rdzennych Amerykanów w bractwie musiała znacząco wpływać na grupę badaczy i sympatyków Irokezów, a także na głoszone przez nich opinie. Por. B. Hlebowicz, *Wprowadzenie...*, s. 6.

¹² Tamże, s. 9. Por. także E. Tooker, *Lewis Henry Morgan...*

i otrzymał od nich imię: Tayadaowuhkuh¹³. Nie dziwi więc fakt, że z biegiem czasu i rozwojem badań Morgan stał się nie tylko sympatykiem Indian, lecz także obrońcą ich kultury oraz interesów¹⁴. Pomagał Senekom w walce o prawa do ziemi, którą prowadzili z towarzystwem ziemskim Odgen Land Company¹⁵. Najważniejszym rezultatem badań była jednak wydana w 1851 r. książka *League of the Ho-de'-no-sau-nee or Iroquois*¹⁶. Pomocą przy tłumaczeniach i korekcie książki służył autorowi Ligi... Indianin z plemienia Seneków, Ely S. Parker¹⁷. W dowodzie uznania i przyjaźni, badacz zadedykował mu swoją monografię. Mimo że po opublikowaniu tekstu Morgan zamierzał porzucić temat Irokezów na rzecz innych zajęć¹⁸, nigdy do końca się od Indian nie oddalił. W latach pięćdziesiątych XIX w. przygotowywał referaty na temat relacji pokrewieństwa w plemienu Irokezów, w późniejszych latach był przewodniczącym komitetu zgromadzenia do spraw Indian, a nawet ubiegał się (bez powodzenia) o stanowisko Sekretarza do spraw Indian na szczeblu federalnym¹⁹. Równocześnie, mimo że zaczynał badania jako amator z wykształceniem prawniczym, wykonał nowoczesne, jak na ówczesne standardy, badania w terenie²⁰. Pomoc Ely'ego Parkera przy porządkowaniu zebranych materiałów również nie jest bez znaczenia – oto ktoś „z wewnątrz” kultury w pewien sposób uwierzytelnia przeprowadzone badania. Wspomniana adopcja także może świadczyć o tym, że autor Ligi... nawiązał z Irokezami bliską relację.

Monografia stała się dla Morgana wstępem do dalszych badań, głównie nad strukturami pokrewieństwa. W następnych latach ukazały się jego kolejne

¹³ L.H. Morgan, *The Indian Journals 1859–62*, Courier Dover Publications, Mineola 1993, s. 2.

¹⁴ A. Kuper, *Wymyślanie społeczeństwa pierwotnego. Transformacje mitu*, przeł. T. Sieczkowski, A. Dąbrowska, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2009, s. 66.

¹⁵ W dość jednak ograniczony sposób: Morgan osobiście w 1846 r. dostarczył do Waszyngtonu specjalną petycję w tej sprawie, pod którą swoje podpisy złożyli m.in. członkowie Nowej Konfederacji. Por. B. Hlebowicz, *Odkrywanie Irokezów*, „Indigena” 2011, nr 1, s. 91.

¹⁶ L.H. Morgan, *League of the Ho-de'-no-sau-nee or Iroquois*, Sage and Brothers, Rochester 1851.

¹⁷ D.N. Moses, *The Promise of Progress. The Life and Work of Lewis Henry Morgan*, University of Missouri Press, Missouri 2009, s. 53. E. Tooker, *Lewis H. Morgan on Iroquois Material Culture*, University of Arizona Press, Tuscon 1994, s. 20.

¹⁸ Zaangażował się w działania polityczne, pełnił m.in. funkcję kongresmena i senatora. Por. A. Kuper, *Wymyślanie społeczeństwa...*, s. 67.

¹⁹ Tamże.

²⁰ Za prekursorów badań terenowych najczęściej uznaje się Bronisława Malinowskiego, a także Franza Boasa oraz Alfreda Corta Haddona. Z punktu widzenia standardów ustanowionych np. w XX w. przez Malinowskiego, kilka parodniowych wizyt w rezerwach indiańskich trudno nazwać profesjonalnymi badaniami terenowymi, jednakże nie można zaprzeczać, że Morgan pozyskał informacje właśnie w wyniku bezpośredniego kontaktu z przedstawicielami badanej kultury. Por. B. Hlebowicz, *Wprowadzenie...*, s. 9. Co więcej, warto zauważyć, że autor Ligi... prowadził badania nad instytucjami Irokezów, odchodząc tym samym od opisywania egzotyki oraz zwyczajowego wymieniania przeszłych wydarzeń. Próbował także odtworzyć sposób postrzegania przez Indian ich własnej kultury w czasie omawiania ich organizacji społecznej (co później propagował chociażby Malinowski). Por. B. Hlebowicz, *Odkrywanie Irokezów...*, s. 92.

książki²¹, lecz tylko dwie z nich doczekały się tłumaczeń na język polski: *Spółczesność pierwotne...*²² w 1887 r. oraz właśnie *Liga...* w 2011 r. Jak zaznaczyłam wcześniej, oznacza to, że pierwszy polski przekład monografii irokeskiej powstał ponad 160 lat po opublikowaniu oryginału. Czy taka różnica czasu ma wpływ na odbiór monografii przez polskich czytelników? Z pewnością tak, bowiem style czytelniczego odbioru są historycznie zmienne, a przede wszystkim zależą od kulturowego kontekstu, w którym dane dzieło się pojawia²³.

Warto zwrócić uwagę na sposób, w jaki Morgan kreuje wizerunek Irokezów. Pierwszy rodzaj opisów (które na potrzeby tego artykułu możemy obecnie określić mianem „pozytywnych”), nie powinien zaskakiwać, jeśli weźmie się pod uwagę otwierające zdanie z przedmowy do książki: „Tej pracy przyświeca zamiar wzbudzenia życzliwych uczuć wobec Indian”²⁴. W takim wypadku zarówno wszystkie fragmenty mówiące o Irokezach jako o „potomkach utalentowanej rasy”²⁵, jak i o Lidze jako o „doniosłej strukturze – triumfie indiańskiej legislacji”²⁶ są w oczywisty sposób wpisane w główne zamierzenie autora. Morgan wyraźnie zwracał uwagę czytelników również na smutną część historii Irokezów²⁷ i wprowadzał długie opisy o charakterze apelu moralnego²⁸. Takie fragmenty mogą utwierdzać odbiorców w przekonaniu, że badacz postrzegał Ligę jako byt stworzony świadomie i z planem, będący dowodem geniuszu

²¹ Kolejno: *The American Beaver and his Works* (1868 r.), *Systems of Consanguinity and Affinity of the Human Family* będące efektem jego badań nad strukturami pokrewieństwa i powinowactwa (1871 r.), *Ancient Society or Researches in the Lines of Human Progress from Savagery, through Barbarism, to Civilization* (1877 r.) i *Houses and House-life of the American Aborigines* (1881 r.).

²² L.H. Morgan, *Spółczesność pierwotne czyli badanie kolei ludzkiego postępu od dzikości przez barbarzyństwo do cywilizacji*, przeł. A. B[ąkowska], Nakładem redakcji „Prawdy”, Warszawa 1887.

²³ Por. M. Głowiński, *Style odbioru: szkice o komunikacji literackiej*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1977; E. Kosowska, *Antropologia literatury: teksty, konteksty, interpretacje*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2003. Trzeba jednak pamiętać, że recepcja dzieł naukowych rządzi się swoimi prawami i często bywa bardzo trudna do zbadania.

²⁴ L.H. Morgan, *Liga...*, s. 53.

²⁵ Tamże.

²⁶ Tamże, s. 106.

²⁷ Np. „Dzięki równoczesnym narodzinom Irokezów z naszą populacją wydarzenia towarzyszące ich upadkowi splotły się z naszymi dziejami; oddając ostatecznie swą suwerenność przekształcili się z władców ziemi w narody zależne, egzystujące pod ochroną rządu, który ich pozbawił ojczyzny”. Tamże, s. 90.

²⁸ Np. „Czyż nie jest wielką zbrodnią przeciw ludzkości odebrać ogniska domowe i posiadłości całej grupie, bez adekwatnej zapłaty i wbrew jej woli, a potem wygonić ludzi, zrujnowanych i znieważonych, do dzikiego nieprzystępnego lasu?”. Tamże, s. 75. Na tej samej stronie można przeczytać bardziej dosadną opinię Morgana o przejmowaniu ziem należących do Indian: „stopień niegodziwości [...] towarzystwa [Odgen Land Company] nie ma sobie równych w historii ludzkiej chciwości. Aby podstępnie ograbić Seneków, pogwałciło ono nie tylko każdą zasadę uczciwości, każdy nakaz humanitaryzmu, każdą regułę chrześcijaństwa, ale dopuściło się też na tych bezbronnnych ludziach i pokrzywdzonych ludziach – w biały dzień – najpodlejszych oszustw, najprymitywniejszych przekupstw i najohydniejszych intryg, która mogła podsunąć tylko najbardziej bezduszną chciwość”.

polityczno-społeczny Irokezów, a samych Indian uważał za obdarzonych mądrością²⁹, nowatorskich i oryginalnych³⁰ (choćby w zakresie tworzenia relacji rodzinnych i politycznych). Autor *Ligi...* przekonywał czytelników, że Irokezów charakteryzowały m.in. takie cechy, jak: „spokój, gościnność, życzliwość, przyjaźń, harmonia, prawość, zapal religijny, uczucia rodzinne”³¹. Dodawał przy tym, że: „Nie powinno budzić zdumienia, że Indianie dorównywali w wielu największych cnotach ludziom cywilizowanym i ochrzczonym, a w niektórych najrzadszych cechach ludzkiego charakteru wyprzedzali ich zdecydowanie”³².

Równocześnie trudno nie zauważyć, że określenia stosowane w odniesieniu do przedstawicieli białej części społeczeństwa i kultury amerykańskiej, takie jak „cywilizowani” i „ochrzczeni” są wartościowane przez Morgana pozytywnie. To pozwala odnieść się do drugiego rodzaju jego wypowiedzi, które można zinterpretować jako krytyczne lub negatywne. Np. indiańską wiarę w Wielkiego Ducha określał jako „błędną”³³ i wytykał Irokezom „ograniczone zrozumienie nieskończonej mocy”³⁴ Wielkiego Ducha, którego jednoznacznie utożsamiał z Bogiem. Pisał również o „skłonności umysłu Indianina do zabobonów”³⁵, o przeróżnych praktykach wykonywanych „z powagą i żarliwością typową dla czerwonego człowieka”³⁶, o „dzikości i malowniczości”³⁷, o braku uczucia miłości między małżonkami³⁸, o „niezwykłej powolności [otwierania i prowadzenia obrad – przyp. Z.O.] w porównaniu z praktykami z życia cywilizowanego”³⁹. Wypominał im także „brak ducha postępu”⁴⁰, przez co „nie istniał ani postęp, ani wynalazczość, ani wzrost mądrości politycznej”⁴¹. To tylko kilka

²⁹ Tamże, s. 110.

³⁰ Tamże, s. 112.

³¹ Tamże, s. 168.

³² Tamże.

³³ Tamże, s. 151. Można się spierać, czy Morgan oceniał religię Irokezów pozytywnie czy negatywnie. Ostatecznie badacz wskazywał, że ich religia, poprzez wiarę w jednego Boga, jest taka sama lub bardzo podobna do wiary chrześcijańskiej. Jednak użyte sformułowanie („błędna wiara”) może wskazywać, że w opinii Morgana Irokezi niewłaściwie zrozumieli boskie prawdy.

³⁴ Tamże, s. 154.

³⁵ Tamże, s. 159.

³⁶ Tamże, s. 131.

³⁷ Tamże, s. 132.

³⁸ Morgan powątpiewa, czy kultura irokeska posiada pojęcie i uczucie miłości małżeńskiej: „Małżeństwo nie opierało się na uczuciach, które w cywilizowanym społeczeństwie są jedyną prawomocną podstawą związku [...]. Z samej natury instytucji małżeństwa u Irokezów wynika, że nieznanym im było uczucie miłości. Oczywiście po zawarciu małżeństwa wytwarzało się przywiązanie między obiema osobami [...]. Jednakże nie mieli pojęcia o cudownej namiętności, która rodzi się w wyższych rejestrach ludzkiego serca i opiera się na wcześniejszym rozwijaniu uczuć między osobami różnej płci”. Tamże, s. 254–255.

³⁹ Tamże, s. 127.

⁴⁰ Tamże, s. 144.

⁴¹ Tamże.

przykładów, które można odnaleźć w książce. Jaki zatem jest Irokez opisywany przez Morgana? Trudno udzielić na to pytanie jednoznacznej odpowiedzi, a wskazówki interpretacyjne mogą kryć się również w używanym przez autora *Ligi...* słownictwie.

Najważniejsze jest jednak zawsze pytanie o kontekst. Warto mieć w pamięci pogląd Jerzego Jedlickiego na temat używanych przez historyka pojęć i określeń. Opisując bowiem jakąś przestrzeń historyczną, często stajemy przed dylematem: czy powinniśmy stworzyć własne określenia i kategorie, niezwiązane z opisywaną rzeczywistością, czy też raczej zasadniejsze będzie używanie słownictwa wypracowanego przez określoną kulturę i czas. Jedlicki jest przekonany, że właśnie ten drugi wariant jest bezpieczniejszy i z tego powodubardziej zalecany. Używając nowych, nieistniejących wcześniej sformułowań, możemy narzucić dawnej epoce koncepcje, które wówczas nie istniały⁴². Osobiście przychyliam się do tego zdania – odniosłabym je nie tylko do prac historycznych, bowiem w kulturoznawstwie zrozumienie kontekstu historycznego i ideowego jest równie ważne. Jak zauważa Hlebowicz: „Morgan do dziś jest krytykowany za stworzenie sztucznego systemu ewolucji ras, etnocentryzm [...] a nawet rasizm. Zarzuty te wynikają z braku osadzenia twórczości Morgana we właściwym kontekście”⁴³. Aby dobrze zrozumieć tezy głoszone przez autora *Ligi...*, należy więc zwrócić uwagę na kształt ówczesnej antropologii.

Czas, w którym Morgan tworzył *Ligę...* to okres, kiedy w nauce dominował ewolucjonizm. Teorie Karola Darwina, zawarte m.in. w *O powstawaniu gatunków drogą naturalnego doboru*⁴⁴ z 1859 r. i *O pochodzeniu człowieka i doborze w odniesieniu do płci*⁴⁵ z 1871 r. bywały w swoisty sposób przenoszone z gruntu nauk biologicznych i adaptowane do refleksji nad rozwojem kultury i społeczeństwa⁴⁶. Przyjmuje się, że złoty wiek ewolucjonizmu przypadał na okres 1860–1890⁴⁷, a więc już po wydaniu *O powstaniu gatunków* Darwina oraz blisko dekadę po wydaniu *Ligi...* Morgana. Zasady ewolucjonizmu formowały się jednakże o wiele

⁴² J. Jedlicki, *Kłopoty pojęciowe historyka, w: Idealy nauki i konflikty wartości. Studia złożone w darze Profesorowi Stefanowi Amsterdamskiemu*, red. E. Chmielecka, J. Jedlicki, A. Rychard, Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, Warszawa 2005, s. 266.

⁴³ B. Hlebowicz, *Odkrywanie Irokezów...*, s. 93.

⁴⁴ Ch. Darwin, *On the Origin of Species by Means of Natural Selection, or the Preservation of Favoured Races in the Struggle for Life*, John Murray, London 1859.

⁴⁵ Ch. Darwin, *The Descent of Man, and Selection in Relation to Sex*, John Murray, London 1871.

⁴⁶ Oczywiście nie należy traktować całego ewolucjonizmu „antropologicznego” jako dosłownego przeniesienia czy rozszerzenia teorii Darwina, mimo że jego wpływ na nauki społeczne był dość znaczny. Por. A. Barnard, *Antropologia: zarys teorii i historii*, przeł. E. Krawczak, PIW, Warszawa 2006, s. 62.

⁴⁷ A. Waliński, *Antropologiczna koncepcja człowieka*, PWN, Warszawa 1973, s. 142.

wcześniej⁴⁸, zatem bez wątpienia wpłynęły na sposób postrzegania świata przez Morgana i innych uczonych. Co ważne, pomimo pewnych różnic i rozbieżności w poglądach konkretnych badaczy, nigdy wcześniej ani później w historii antropologii nie istniała tak duża zgodność w rozumieniu podstawowych pojęć i założeń badawczych. Innymi słowy, różnice spojrzeń objawiały się w trakcie omawiania zagadnień szczegółowych czy też rozwiązywania określonych problemów naukowych, kwestie głównych założeń czy metod badawczych były natomiast jasno określone i zgodnie akceptowane przez środowisko naukowe⁴⁹.

Podstawowym założeniem ewolucjonistów była teza o jedności ludzkiej natury, wedle której bez względu na okres historyczny, środowisko i rasę, cechy psychiczne człowieka są zawsze takie same. Stąd wszystkie kultury (znów: bez względu na czas i miejsce) są do siebie podobne na poziomie podstawowym (rozumianym jako stan początkowy). Ewolucjoniści zakładali, że – podobnie jak organizmy żywe – rozwijają się one i „ewoluują” ze stadiów prostszych do coraz bardziej złożonych i doskonalszych („ewolucja” była też postrzegana jako synonim „postępu”). Rozwój przebiega zaś w różnym rytmie i tempie, jednak zawsze jest nieunikniony, każda kultura musi więc prędzej czy później przejść przez jego kolejne stadia. Porównywanie kultur pozwalało ewolucjonistom podjąć próby m.in. rekonstrukcji kolejnych etapów rozwoju ludzkości oraz dotrzeć do początków zjawisk kulturowych⁵⁰.

Morgan rozpoczął swoje badania nad kulturą Irokezów by zdobyć informacje, które mogłyby zostać wykorzystane przez organizację Wielkiego Zakonu Irokezów. Później, już jako badacz z pewnym doświadczeniem, obrał sobie nowy cel. Była nim rekonstrukcja rozwoju ludzkości. Tym samym wpisał się w tendencje badawcze swoich czasów⁵¹. W *Ancient Society...*⁵² (*Spółczesność pierwotnym...*) przedstawił swoją wizję rozwoju społeczeństw⁵³.

⁴⁸ Lutyński zwraca uwagę, że etnologia i etnografia powstały w drugiej połowie XIX w. jako nauki akademickie, jednak poprzedzała je refleksja np. nad rdzennymi, „dzikimi” mieszkańcami Ameryki, Afryki czy Oceanii, którzy w wyniku ekspansji kolonialnej stali się przedmiotem refleksji. J. Lutyński, *Ewolucjonizm w etnologii anglosaskiej a etnografia radziecka*, Ossolineum, Łódź 1956, s. 15. Por. np. A. Barnard, *Antropologia...* s. 60.

⁴⁹ A.K. Paluch, *Mistrzowie...*, s. 44–45.

⁵⁰ Tamże, s. 45–47.

⁵¹ Paluch komentuje to następująco: „Tę fascynację dzielił z innymi ewolucjonistami i nieobca ona była także badaczom wcześniejszym, stanowiąc charakterystyczną cechę myśli europejskiej przynajmniej od czasów Oświecenia”; tamże, s. 50.

⁵² L.H. Morgan, *Ancient Society or Researches in the Lines of Human Progress from Savagery, through Barbarism to Civilization*, Henry Holt and Company, New York 1877.

⁵³ To oczywiście pewne uproszczenie, bowiem książka skupia się nie tylko na tym temacie. Hlebowicz zauważa, że „Sama myśl ewolucjonistyczna stanowiła zresztą margines rozważań [...]. Jak zauważa E. Tooker, nawet w późniejszym *Spółczesności pierwotnym* (1877) Morgan poświęca schematowi ewolucyjnemu zaledwie kilka stron, skupiając się przede wszystkim na analizie rodów, fratrii i organizacji plemiennej. Wypada

Badacz proponuje podział historii człowieka na trzy następujące po sobie okresy: dzikości, barbarzyństwa i cywilizacji. Kolejnym etapom odpowiadają określone osiągnięcia intelektualne oraz techniczno-ekonomiczne. Morgan był zdania, że w stanie dzikości człowiek przyswajał sobie dary przyrody w formie naturalnej, a dzięki wyrobom technicznym mógł łatwiej wyzyskiwać obiekty naturalne. Później miał następować stan barbarzyństwa, kiedy to człowiek zaczynał zajmować się hodowlą bydła i uprawą roli, a także rozwijał się i uczył, jak skłonić naturę do wytwarzania pożądaných przez siebie obiektów. W końcu miał nadejść okres cywilizacji, w którym człowiek nadawał przyrodzie określoną postać i rozwijał przemysł⁵⁴. Morgan prezentował więc w *Spółeczeństwie pierwotnym...* wersję rozwoju ludzkości⁵⁵ opisywaną już wcześniej, m.in. przez osiemnastowiecznych filozofów⁵⁶. Proces ciągłego postępu i rozwoju tłumaczył następująco:

Przedstawiliśmy obecnie niektóre zasady i wyniki rozwoju idei własności w umyśle ludzkim [...]. Przy jednakich pierwiastkach umysłowych i jednakich kształtach fizycznych, na mocy wspólności pochodzenia, wyniki doświadczenia ludzkiego są rzeczywistościę też same we wszystkich epokach i przestrzeniach tego samego stanu etnicznego. Zasada inteligencji, chociaż uwarunkowana w swych władzach w obrębie ciasnych granic różnaitości, poszukuje wzorów idealnych niezmiennie tych samych. Jej działalność zatem jednakową

nazwać co najmniej niefortunnością, że w historii antropologii z tysięcy stron zapisanych przez Morgana, zapamiętano akurat tych kilka". B. Hlebowicz, *Odkrywanie...*, s. 93–94.

⁵⁴ Morgan wygłaszał jednak interesującą tezę odnośnie osiągnięcia przez ludzkość stopnia cywilizacji: „A jednak cywilizację trzeba uważać za wypadek okolicznościowy. Że osiągnięta zostanie kiedyś, to było pewnem, lecz że się spełniła wtedy, gdy się stała, jest dotąd faktem nadzwyczajnym. Przeszkody, zatrzymujące ludzkość w dzikości, były wielkie; i pokonano je z trudnością. Po dojściu do średniego okresu barbarzyństwa, cywilizacja pozostała w zawieszaniu, dopóki barbarzyńcy nie doszukai się swej drogi, wskutek prób nad metalami rodzimymi, ku procesowi topienia rudy żelaznej. Dopóki nie znano żelaza i jego zastosowania, cywilizacja była niemożliwą". Z jednej strony bowiem w opinii Morgana cywilizacja musiała nastąpić po etapie barbarzyństwa, z drugiej – mimo że jej nadejście jest nieuchronne – uznaje osiągnięcie tego stadium za coś wyjątkowego. L.H. Morgan, *Spółeczeństwo pierwotne...*, s. 618.

⁵⁵ Mimo że dla pewnego uproszczenia zwykło się mówić o trzech etapach (dzikość, barbarzyństwo i cywilizacja), Morgan proponował aż siedem etapów rozwoju ludzkości. Kolejno: niższy, średni i wyższy stan dzikości, niższy, średni i wyższy stan barbarzyństwa oraz cywilizację. Każdy stopień rozwoju charakteryzował się dokładnie określonymi przez autora *Ligi...* osiągnięciami oraz wynalazkami, które odróżniały dany etap od wcześniejszych i późniejszych. Na potrzeby tego artykułu zaznaczam to w przypisie, skupiając się na uproszczonej tezie etapów w rozwoju społeczeństw. A.K. Paluch, *Mistrzowie...*, s. 51–52.

⁵⁶ Warto zaznaczyć, że Morgan nie był twórcą teorii o dzikości, barbarzyństwie i cywilizacji (można ją znaleźć chociażby u E.B. Tylora). Dookreślił ją i w ten sposób opracował teorię siedmioetapową, uwzględniającą stany niższe, średnie i wyższe poszczególnych etapów, jednakże pomysł podziału historii ludzkości na stadia powstał dużo wcześniej. Można go znaleźć już u A. Fergusona (1723–1816) w *Eseju o historii społeczeństwa obywatelskiego*, gdzie zostały wyróżnione trzy okresy rozwoju społeczeństw (*An Essay on the History of Civil Society* z 1767 r.), czy u A.R.J. Turgota (1727–1781), który opisywał rozwój ekonomiczno-społeczny człowieka za pomocą czterech stadiów: łowiectwa, pasterstwa, rolnictwa i handlu (*Sur le progrès success if de l'esprit humain*, 1750). Por. tamże, s. 15, A. Kuper, *Wymyślanie społeczeństwa...*, s. 31–32.

była przez wszystkie fazy postępu ludzkiego. Żadnego dowodu jedności pochodzenia ludzkiego nie da się postawić, który z natury swej byłby bardziej zadowalający. Wspólny pierwiastek umysłowy uderza nas w dzikim, w barbarzyńcy i człowieku ucywilizowanym. Skutkiem więc tego, ludność zdolną była w warunkach podobnych wytworzyć te same narzędzia i sprzęty, te same wynalazki i rozwinąć instytucje podobne z tych samych pierwiastkowych zarodków myśli. Jest coś potężnie wstrząsającego w tym pierwiastku, co przez swe zastosowanie pilnie wydał cywilizację z drobnych początków: od ostrza strzały, wyrażającej na zewnątrz myśl dzikiego, do topienia rudy żelaznej, przedstawiającego wyższą inteligencję barbarzyńca, w końcu do pociągu drogi żelaznej w biegu, który nazwać można tryumfem cywilizacji⁵⁷.

Fragmenty *Ligi...* mówiące o niższym poziomie rozwoju Indian oraz wszystkie porównania ich kultury do „kultury cywilizowanej i wyrafinowanej” można więc odnieść do podziału rozwoju ludzkości na kolejne stany i etapy (gdzie cywilizacja usytuowana jest na szczycie tej drabiny, jako stan najlepszy i najdoskonalszy). Oczywiście wspomnianą teorię etapów rozwoju Morgan zwerbalizował dużo później – *Spółczesność pierwotne...* ukazało się w 1877 r., dwadzieścia sześć lat po opublikowaniu *Ligi...* Być może jednak zaczątki tej tezy możemy odnaleźć już w monografii irokeskiej. Faktem jest, że niekiedy Morgan pisał o Irokezach w sposób pozwalający wyraźnie dostrzec naukowe postulaty XIX w., dotyczące ewolucji kultur i przechodzenia społeczeństw z jednego etapu w kolejny, doskonalszy.

Wypowiedzi autora *Ligi...* na temat Indian nie są jedynie wyrazem jego prywatnej opinii, nie mają charakteru jednostkowego – odzwierciedlają również naukowe tendencje jego czasów. Pod tym względem Morgan wpisywał się całkowicie w dopuszczalne formy pisania o tubylczych ludach amerykańskich. Co więcej, zarówno jego postulaty dotyczące polityki amerykańskiej względem Indian, jak i wyrażany głęboki podziw dla ich organizacji społecznej i politycznej są nie tylko dowodem tolerancji, lecz także świadomości, że bada ludzi posiadających własną, wartościową kulturę.

Wydaje się, że problemy ze współczesnym czytaniem *Ligi...* mogą wiązać się z odczytywaniem tego tekstu bez uwzględniania kontekstu i warunków, w jakich to dzieło powstawało. Przyczyną lekturowych nieporozumień może być również brak pogłębionej wiedzy na temat XIX-wiecznych teorii ewolucjonistycznych oraz świadomości zmiany znaczenia pojęć i słów na przestrzeni wieków, zwłaszcza jeśli czytelnik sięgnie po *Ligę...* oczekując jedynie barwnej opowieści o dawnym życiu Indian.

⁵⁷L.H. Morgan, *Spółczesność pierwotne...*, s. 617.

Obecnych adeptów studiów o kulturze uczuła się, by unikali wszelkiego wartościowania, przekonuje, że nie należy oceniać innych kultur (zarówno pozytywnie, jak i negatywnie), ani nawet używać do ich opisów określeń, które mogą zostać odebrane przez innych jako wartościujące. Do takich sformułowań na pewno należą m.in. słowa: „dziki”, „prymitywny” czy „prosty”, ponieważ negatywny, oceniający aspekt określenia może być zawarty nie bezpośrednio w użytym słowie, ale w jego dalszej konotacji. Np. „dziki” bywa kojarzony ze słowami: „płochliwy”, „nieufny”, „niewyrobiony”, „nieoswojony”, „nieokiełznany”, „gwałtowny”, „szalony”, „naturalny”, „nietknięty” czy „pierwotny”⁵⁸. Tym samym używając określenia „dziki” w opisie kultury (czy jej reprezentanta), mając na myśli np. pewien aspekt pierwotności, czy dawności tejże kultury (choćby w ujęciu ewolucjonistycznym), badacz może nieumyślnie nakierować odbiorców również na inne znaczenia związane synonimicznie tym słowem – ową dziką nieufność, niewyszukanie i brak uporządkowania człowieka cywilizowanego i kulturalnego. Wspomnienie o kulturze i cywilizacji jest nieprzypadkowe. Znaczenie słów zależne jest również od konotacji, które łączą się z ich antonimami. Ewa Kosowska w gronie terminów przeciwstawnych słowu „dziki” wylicza takie wyrażenia jak: „cichy”, „cywilizowany”, „licencjonowany”, „łagodny”, „oswojony”, „ufny” i „stechniczowany”. Jeżeli powyższe wyrażenia są uznane za przeciwne słowu „dziki”, to łatwo się domyślić, że „dzikiego” będą charakteryzowały przeciwieństwa wymienionych wyrażeń. „Dziki” będzie się więc wiązał z hałasem, brakiem łagodności, nieułożeniem, nieucywilizowaniem, brakiem pobożności, niepokojem, groźbą, nieuporządkowaniem, itd.⁵⁹

Należy z całą stanowczością zaznaczyć, że w *Lidze...* Morgan nigdzie nie napisał wprost, że badani przez niego ludzie są dzicy lub barbarzyńscy. Dokładne przeanalizowanie całego tekstu pod kątem użytych sformułowań ukazuje, że nawet jeśli w tekście znajdują się określenia „prymitywny”, „dziki” lub „barbarzyński”, to użyte są zazwyczaj w formie przymiotnika opisującego dany element kultury. „Dziki” są więc pieśni lub tańce wykonywane w trakcie ceremonii wznoszenia nowego sachema⁶⁰ (a także lasy, które zamieszkiwali⁶¹). „Prosta” jest ich prawość, wymieniana obok innych cech charakteru (takich jak szczodrość

⁵⁸ *Dziki*, w: A. Dąbrówka, E. Geller, R. Turczyn, *Słownik synonimów*, Świat Książki, Warszawa 1995, s. 26.

⁵⁹ E. Kosowska, *Taniec wokół dzikiego*, w: *Kultura (w) granica (ch) natury*, red. K. Łukasiewicz, I. Topp, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2012, s. 76–77.

⁶⁰ Morgan pisze: „jawiącym się jako dzikie i malownicze dzięki różnorodności strojów”, jednak zaraz po tym wprowadza przeciwstawienie: „panował duch ciszy i skupienia, który nadawał mu szczególnego charakteru”. L.H. Morgan, *Liga...*, s. 131–132, 223.

⁶¹ Tamże, s. 168, 195, 249.

i nieograniczona gościnność)⁶². „Barbarzyńskie” są ozdoby ze zwierzęcych zębów (wspomniane jednak w czasie przeszłym, jako relikty minionych czasów)⁶³ oraz język, który jest „ułamny w swej konstrukcji” (jest bowiem trudny do porównania „z językami usystematyzowanymi i udoskonalonymi”)⁶⁴. Sami Irokezi zostają w *Lidze...* wymienieni w kontekście „innych ludów pierwotnych”⁶⁵, jednakże to sformułowanie pojawia się nie w treści monografii, ale we wstępie napisanym przez Williama N. Fentona. Morgan pisze natomiast o „czerwonym człowieku”⁶⁶, o „rasie indiańskiej”⁶⁷ lub „pierwotnych mieszkańcach”⁶⁸. Innymi słowy, w książce nie pojawia się żadne określenie, które byłoby jednoznacznie negatywne. Autor *Ligi...* wspomina jednak o „narodach cywilizowanych” lub „państwach wyrafinowanych”⁶⁹ oraz „umysłach racjonalnych”⁷⁰, przez które rozumie białych przedstawicieli społeczeństwa amerykańskiego, do których Irokezi są porównywani.

Warto zaznaczyć, że dobór wymienionych słów jest tutaj efektem wytężonej pracy tłumacza. Czytając *Ligę...* w oryginale można zauważyć, że Morgan używa słów o znaczeniu podobnym do tych zastosowanych w polskim przekładzie. W języku polskim określenie „dziki” może zostać wykorzystane zarówno do opisu przyrody i jej elementów (np. „dzikie kaczki”, „dzikie ostępy” itd.), jak i ludzi oraz kultur. W języku angielskim możemy wyróżnić więcej słów, używanych w zależności od kontekstu. Np. mówiąc o faunie i florze można użyć słowa *wild*, a wspominając o narodach – *primitive*, *uncivilized* lub *savage*⁷¹. U Morgana

⁶² Tamże, s. 144.

⁶³ Tamże, s. 302.

⁶⁴ „Język Irokezów, jak wszystkie języki bez pisma, jest ułamny w swej konstrukcji i trudno go porównywać – poza ogólnymi regułami – z językami usystematyzowanymi i udoskonalonymi. Bez wątpienia skrupulatny naukowiec uzna go za barbarzyński żargon, aczkolwiek uczyni to z pobłażaniem należnym wszystkim pierwotnym i prostym językom we wczesnych etapach rozwoju”. Tamże, s. 310.

⁶⁵ Tamże, s. 37.

⁶⁶ Tamże, s. 86, 131, 142, 168, 268, 269.

⁶⁷ Tamże, s. 92, 93, 106, 116, 129, 146, 324.

⁶⁸ Tamże, s. 255, 306.

⁶⁹ W różnej konfiguracji. Tamże, s. 111, 115, 127, 145, 168, 232, 250, 254, 256.

⁷⁰ „Rozrywki [Irokezów – przyp. Z.O.] [...] wykazują skłonności umysłu niestosowne dla umysłu racjonalnego”. Tamże, s. 34.

⁷¹ Kolejno można je tłumaczyć na język polski jako: „prymitywny”; „niecywilizowany” (ale również „nieludzki” np. w kontekście mówienia o warunkach życia lub „prostactki” jeśli jest mowa o osobie); oraz „dzikus”. Właśnie ostatnie określenie („savage”) jest najbardziej pejoratywne i nacechowane negatywnie. Może zostać użyte nie tylko do opisu ludzi, lecz także jako: „brutalny” (atak, uderzenie); „wściekły”, „zły” (zwierzę); okrutny (wiatr); straszny (ziąb); bezlitosny (o krytyce); „ciężki” (wyrok). Możliwość użycia słowa „savage” jest więc różnorodna, ale przeważnie kojarzona jest negatywnie z czymś nieprzyjemnym. Por. *Savage*, w: *Online Etymology Dictionary*, http://www.etymonline.com/index.php?allowed_in_frame=0&search=savage&searchmode=none, [dostęp: 15.04.2014]; *Savage*, w: *The Free Dictionary, Thesaurus and Encyclopedia*, <http://www.thefreedictionary.com/savage>, [dostęp: 15.04.2014]; *Savage*, w: T. Wyżyński, *Podręczny słownik angielsko-polski*, Świat Książki, Warszawa 1999, s. 324; *Savage*, w: *Wielki słownik PWN-Oxford*, PWN, Warszawa 2004.

określenie *wild* zwykle zastosowane jest właśnie do opisu przyrody (krajobrazów, lasów, gatunków roślin i zwierząt itp.⁷²) lub wyrazów emocji („wild cry”⁷³, „wild music”⁷⁴). Podobnie słowo *primitive*, które w *Lidze...* najczęściej używane jest (tak jak w języku polskim) do opisu niektórych wytworów kultury Indian (ceremonii, religii, wampumu, języka itp.⁷⁵) lub stanu ich kultury⁷⁶. Zdarza się jednak Morganowi dość często pisać o prymitywnych mieszkańcach („primitive inhabitants”⁷⁷). W tekście pojawia się również dużo sformułowań typu „from savage to civilization” lub „from barbarism to civilization”⁷⁸, odnoszących się przede wszystkim do różnicy stopnia rozwoju pomiędzy kulturami (głównie między kulturą Irokezów i białych Amerykanów).

W *Lidze...* można natrafić na zdania, a nawet całe akapity, w których pojawiają się zestawienia kultury cywilizowanej (z której wywodził się Morgan) z kulturą Indian, umieszczaną na niższym szczeblu rozwoju np. „Nie można zaprzeczyć istnieniu pewnych wskazówek, że instytucje irokeskie ostatecznie dojrzały do cywilizacji”⁷⁹ albo „Przeszli przez wszystkie stany pośrednie, od skrajnego prymitywizmu do względnej cywilizacji”⁸⁰. Może to prowadzić do następującego pytania: jeżeli Morgan należał do kultury cywilizowanej (a więc bardziej rozwiniętej, „wyższej”, być może „lepszej”), a Irokezi jeszcze do tego etapu nie doszli (mimo że mają predyspozycje, by kiedyś ten stan osiągnąć), to jacy są? Dzicy? Barbarzyńcy? Autor *Ligi...* nigdzie tego nie napisał wprost, ale taka interpretacja jest z pewnością możliwa. Obecnie słowo „niecywilizowany” może być interpretowane jako nacechowane negatywnie, ale w czasach Morgana niekoniecznie musiało być odbierane tak samo. Wręcz przeciwnie – służyło wskazaniu i opisowi wcześniejszego stanu rozwoju kultury.

Bezwzględnie innowacyjne było w pracy Morgana przeprowadzenie badań w terenie i bezpośredni kontakt z kulturą irokeską⁸¹. Badacze jemu współcześni

⁷² L.H. Morgan, *League...*, s. 36, 39, 41, 55, 117, 239.

⁷³ Tamże, s. 261.

⁷⁴ Tamże, s. 249, 261.

⁷⁵ Tamże, s. 33, 223, 451, 461.

⁷⁶ Tamże, s. 53, 58, 122.

⁷⁷ Tamże, s. 136, 173, 213, 268, 278, 299, 313, 325, 335, 459.

⁷⁸ Np. „It cannot be denied that there are some grounds for the belief that their institutions would eventually have ripened into civilization”, „At the periods of their separate discovery, the Aztecs on the south, and the Iroquois in the north were the only Indian races upon the continent, whose institutions promised, at maturity, to ripen into civilization”, „Monarchies are temporary phases of government in the evolution of mankind from barbarism to civilization”. Tamże, s. 35, 136, 151.

⁷⁹ L.H. Morgan, *Liga...*, s. 145.

⁸⁰ Tamże, s. 306.

⁸¹ Oczywiście, z osobą Morgana można wiązać również inne odkrycia, które później (jak to określili Hlebowicz), „weszy do kanonu wiedzy” o Irokezach. Można wspomnieć o odkryciu m.in. zasady

tworzyli bowiem teorie naukowe najczęściej w oparciu o źródła pośrednie (niezwykle relacje przypadkowych obserwatorów: podróżników, kupców i misjonarzy), których używali bez znajomości kontekstu. Pod tym względem autora *Ligi...* można uznać za chwalebny wyjątek⁸². „Nieszczęściem Indian było to, że nigdy ich nie rozumiano właściwie”⁸³ – pisał w monografii. Według Morgana Irokezi nie byli istotami prymitywnymi, głósnymi, brudnymi i głupimi, niezdolnymi do uczuć wyższych⁸⁴ czy wzniosłych czynów. Na pewno nie uznawał ich za cywilizowanych czy wyrafinowanych – te cechy przypisywał własnej kulturze. Jednak przekonywał równocześnie z całą stanowczością, że Indianie posiadają talent „w wywyższeniu swojej rasy”⁸⁵ oraz liczne cnoty:

Posiadając wrodzone poczucie wolności i godności człowieka, Indianie przejawiali najszlachetniejsze cnoty serca, a w swych czynach dawali świadectwo najgłębszego humanizmu w tych puszcząskich zakątkach, które myśmy nawykli pogardliwie oceniać jako puste i wzbudzające grozę odosobnienia⁸⁶.

Morgan nieustannie starał się unaocznic czytelnikom ową godność, szlachetność serca i wiele innych pozytywnych cech Indian. W każdym kolejnym rozdziale udawał, że społeczeństwo indiańskie jest inne, niż biały człowiek zwykły sądzić. „Czerwonemu człowiekowi rzadko przypisuje się współczucie, ale w istocie te leśne sceny często odsłaniały najszlachetniejsze rysy charakteru”⁸⁷. Kiedy pisał o Lidze, stwierdzał, że należy ją uznać za „doniosłą strukturę”⁸⁸, będącą trwalszym sojuszem niż „zwykła unia pięciu narodów”⁸⁹. Rząd Irokezów charakteryzował według niego „demokratyczny duch”⁹⁰, a „dostojeństwo i porządek, którymi zawsze cechowały się zgromadzenia Irokezów, stały się przysłowiowe”⁹¹. Ich „system religijny [...] wyróżniał się”⁹² na tle podobnych, a „wiara

funkcjonowania „rządu” Irokezów, zwyczaju wznoszenia nowego sachema czy znaczenia rodów i relacji rodzinnych. Por. B. Hlebowicz, *Odkrywanie...*, s. 93.

⁸² A.K. Paluch, *Mistrzowie...*, s. 48–49.

⁸³ L.H. Morgan, *Liga...*, s. 167.

⁸⁴ Morgan neguje co prawda istnienie uczucia miłości pomiędzy indiańskimi małżonkami, jednak nie wątpi w to, że posiadają oni inne uczucia i cechy charakteru, które powszechnie uznaje się za pozytywne (np. prawdomówność, hojność, gościnność itp.). Tamże, s. 254–255.

⁸⁵ Tamże, s. 115.

⁸⁶ Tamże, s. 259.

⁸⁷ Tamże, s. 268.

⁸⁸ Tamże, s. 106.

⁸⁹ Tamże.

⁹⁰ Tamże, s. 124.

⁹¹ Tamże, s. 129.

⁹² Tamże, s. 149.

i kult Irokezów mają prawo do pozytywnej oceny z racji swych podstawowych zasad oraz zaszczypanych przez nie fundamentalnych praw⁹³. Irokezi byli dla niego ludem, w którym dominował „duch swobody”⁹⁴ i wolności. Tańcem „rozbudzali tłący się w ich piersiach płomień patriotyzmu”⁹⁵ i religijności⁹⁶. W opinii Morgana w ich „narodowych grach [...] odnaleźć można [...] entuzjazm i ducha rywalizacji”⁹⁷, a stroje wykonane przez kobiety „zdradzały wielką pomysłowość i gust”⁹⁸. Równocześnie przekonywał, że „jedną z najwspanialszych cech społeczeństwa indiańskiego był wszechobecny duch gościnności [...]. Ich domy były otwarte dzień i noc nie tylko dla wszystkich członków społeczności lecz także dla wędrowca i obcego”⁹⁹.

Indian, w opinii antropologa, cechowały również: „niezrównana hojność”¹⁰⁰, brak „żądzy posiadania”¹⁰¹, „umiłowanie prawdy”¹⁰², „niezłomne przestrzeganie ważności traktatów”¹⁰³, a także „heroizm i męstwo [...] przechodzące ludzkie pojęcie”¹⁰⁴. Warto zauważyć, że są to oceny nad wyraz pozytywne, wypracowane w oparciu o kontakt bezpośredni i choć subiektywne, to poparte siłą antropologicznych argumentów. Morgan poznał w pewnym stopniu społeczność Irokezów i wyrobił sobie o nich i ich kulturze takie, a nie inne mniemanie, nie zatracając przy tym naukowego podejścia. Każdy element kultury starał się uwzględnić i opisać jako składowe pewnej całości.

Zwracając uwagę na stworzony przez autora *Ligi...* pozytywny wizerunek Irokezów, można by pokusić się o włączenie „Indian Morgana” do kategorii szlachetnych dzikusów: pierwotnych i nieucywilizowanych, ale za to obdarzonych mądrością oraz szlachetnymi sercami, a zatem przewyższających pod pewnymi względami „człowieka cywilizowanego”¹⁰⁵. Biorąc jednak pod uwagę fakt, że

⁹³ Tamże.

⁹⁴ Tamże, s. 142.

⁹⁵ Tamże, s. 234.

⁹⁶ Por. tamże, s. 215.

⁹⁷ Tamże, s. 249.

⁹⁸ Tamże, s. 218, 299.

⁹⁹ Tamże, s. 258.

¹⁰⁰ Tamże, s. 259.

¹⁰¹ Tamże, s. 262.

¹⁰² Tamże, s. 263.

¹⁰³ Tamże.

¹⁰⁴ Tamże, s. 269.

¹⁰⁵ Motyw „szlachetnego dzikusa” czy „szczęśliwego dzikiego” najczęściej bywa kojarzony z Janem Jakubem Rousseau, mimo że nigdy nie użył tego terminu. Rousseau przekonywał jednak, że człowiek jest z natury dobry (czy raczej: nie jest zły), a jego zdeprawowanie ma swoje źródła w cywilizacji i uspołecznieniu. Por. np. B. Orłowski, *Krytyka wartości kultury u Rousseau'a i przed Rousseau'em. Ze studjów nad genezą i znaczeniem rozpraw konkursowych Jana Jakóba Rousseau, Skład Główny w Księgarni Gebethnera i Wolffa, Poznań 1921, s. 184, 185–186, 189. Jednak można mówić, że w XVIII w. zapanowała swoista moda na teorię*

autor nigdzie wprost nie określa Irokezów mianem „dzikich”, nie można z całą stanowczością przywołać tej kategorii.

Prócz wymienionych twierdzeń, Morgan pisał także, że prędzej czy później kultura bardziej rozwinięta wygra z kulturą mniej rozwiniętą, a nie że „biali” wygrają z „czerwonymi”. Takie stwierdzenie należy rozpatrywać w obrębie teorii ewolucjonistycznych, które uznawały zmianę stanu kultury za konieczną, naturalną i nieuniknioną. Dla ewolucjonistów oczywiste było, że kultura Irokezów musi się zmienić. Autor *Ligi...* nie „potępiał” jednak w ten sposób Irokezów (jako dzikich i prymitywnych), a wręcz przeciwnie – pisał o ich „dojrzeniu do cywilizacji”. Jeżeli z założenia ewolucja postępowała ze stanów niższych, przez pośrednie, do złożonych i rozbudowanych, to bardzo łatwo było posunąć się o krok dalej i powiedzieć, że kultury przechodzą ze stanu prostego i prymitywnego do doskonalszego (i w domyśle: „lepszego”). Z tego względu badanie kultur prostych w celu poznania początków człowieka było obarczone ryzykiem ich negatywnego wartościowania oraz uznawania za gorsze (bo wcześniejsze, a zatem prostsze, mniej skomplikowane, itp.). Równocześnie idea postępu (związana z przechodzeniem na wyższy etap rozwoju) zakładała, że pewne kultury, czy może pewne formy kultur, są skazane na wymarcie. Wydaje się, że Morgan podziela ten pogląd (wystarczy przypomnieć słowa o niemożności ocalenia Indian w stanie pierwotnym i łatwym, a nawet koniecznym wyparciu ich kultury, przez kulturę cywilizowaną¹⁰⁶). Właściwie można z całą stanowczością stwierdzić, że wszelkie jego opinie o Irokezach, które mogłyby zostać uznane za „negatywne”, są raczej efektem zmiany znaczeń słów oraz przemian dyskursów obowiązujących w antropologii. Warto więc sugerować czytelnikom przed lekturą wprowadzenie do tematu, przypominać kontekst dyskursu naukowego XIX w. i ówczesnego stanu antropologii¹⁰⁷. Oczywiście można mieć wątpliwości, czy pytanie o projektowanych, potencjalnych i rzeczywistych odbiorców dzieła Morgana ma sens. Jeżeli nie posiadają oni odpowiedniego przygotowania

o „wyższości ludów niekulturalnych”, mówiąca o tym, że „dziki” to „człowiek przyrody”, który przewyższa „człowieka cywilizowanego” czystością i prostotą, wynikającą z nieskażenia siebie (swego ducha, umysłu) złem cywilizacji. Oczywiście była obecna również myśl przeciwna. Jako przykład można przywołać tezę T. Hobbesa o wrodzonym zdeprawowaniu ludzi, którą zaprezentował w *Lewiatanie* i jego opinie, że stan dzikości cechuje się „wojną wszystkich ze wszystkimi”. Tamże, s. 195.

¹⁰⁶ „Jeżeli fakt, że nie da się ich ocalić w stanie pierwotnym, potrzebuje jeszcze jakiegoś dowodu poza doświadczeniem przeszłości, można go wyjaśnić naturalną kolejną rzeczą. Pierwsi mieszkańcy naszego terytorium otoczeni są życiem cywilizowanym, którego złowrogiego i niszczycielskiego wpływu na życie indiańskie nie da się powstrzymać [...]. Nie da się wykorzystać rasy, która osiągnęła szczyt swych intelektualnych predyspozycji, ale wyprzeć sąsiadującą z nią i będącą w stanie pierwotnego prymitywizmu jest zadaniem całkiem łatwym, jeśli nie wręcz koniecznym”. L.H. Morgan, *Liga...*, s. 343.

¹⁰⁷ Chociażby tak, jak czyni to Bartosz Hlebowicz we wstępie do *Ligi...*

do lektury przynajmniej niektórych prac bądź relacji antropologicznych, to ich interpretacje mogą być narażone na błędy, wynikające z niewiedzy i dominanty potocznego myślenia. Jestem jednak przekonana, że świadomy odbiór każdego typu literatury (w tym antropologicznej) jest istotny i nie należy go lekceważyć. Co ważne, nawet skrótowe wyjaśnienia mogą nakierować nieprzygotowanego czytelnika na taki odbiór dzieła, który uwzględni założenia i kontekst, w jakim owo dzieło powstało. Przykładem jest właśnie *Liga... Morgana*. Warto podkreślić, iż wedle obrazów nakreślonych w tym dziele Irokezi nie tylko nie byli dzicy i prymitywni, lecz także byli obdarzeni cechami, które decydowały o ich „wywyższeniu” i możliwości przejścia na wyższy poziom kultury. Z całą pewnością rację miał też Hlebowicz, przekonując, że Morgan, „Choć lubił Irokezów, nie przestawał być naukowcem”¹⁰⁸. Warto o tym pamiętać.



Bibliografia

- Barnard A.**, *Antropologia: zarys teorii i historii*, przeł. E. Krawczak, PIW, Warszawa 2006.
- Darwin Ch.**, *On the Origin of Species by Means of Natural Selection, or the Preservation of Favoured Races in the Struggle for Life*, John Murray, London 1859.
- Darwin Ch.**, *The Descent of Man, and Selection in Relation to Sex*, John Murray, London 1871.
- Dziki*, w: **A. Dąbrowka, E. Geller, R. Turczyn**, *Słownik synonimów*, Świat Książki, Warszawa 1995.
- Głowiński M.**, *Style odbioru: szkice o komunikacji literackiej*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1977.
- Hlebowicz B.**, *Odkrywanie Irokezów*, „Indigena” 2011, nr 1.
- Hlebowicz B.**, *Wprowadzenie*, w: **L.H. Morgan**, *Liga Ho-de'-no-sau-nee, czyli Irokezów*, przeł. B. Hlebowicz, Wydawnictwo Marek Derewiecki, Kęty 2011.
- Jedlicki J.**, *Kłopoty pojęciowe historyka*, w: *Ideaty nauki i konflikty wartości. Studia złożone w darze Profesorowi Stefanowi Amsterdamskiemu*, red. E. Chmielecka, J. Jedlicki, Richard, Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, Warszawa 2005.
- Kosowska E.**, *Antropologia literatury: teksty, konteksty, interpretacje*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2003.

¹⁰⁸ B. Hlebowicz, *Wprowadzenie...*, s. 47.

- Kosowska E.**, *Taniec wokół dzikiego*, w: *Kultura (w) granica(ch) natury*, red. K. Łukasiewicz, I. Topp, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2012.
- Kuper A.**, *Wymyślanie społeczeństwa pierwotnego. Transformacje mitu*, przeł. T. Sieczkowski, A. Dąbrowska, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2009.
- Lutyński J.**, *Ewolucjonizm w etnologii anglosaskiej a etnografia radziecka*, Ossolineum, Łódź 1956.
- Morgan L.H.**, *Ancient Society or Researches in the Lines of Human Progress from Savagery, through Barbarism to Civilization*, Henry Holt and Company, New York 1877.
- Morgan L.H.**, *League of the Ho-de'-no-sau-nee or Iroquois*, Sage and Brothers, Rochester 1851.
- Morgan L.H.**, *Liga Ho-de'-no-sau-nee, czyli Irokezów*, przeł. B. Hlebowicz, Wydawnictwo Marek Derewiecki, Kęty 2011.
- Morgan L.H.**, *Spółczeństwo pierwotne czyli badanie kolei ludzkiego postępu od dzikości przez barbarzyństwo do cywilizacji*, przeł. A. B[ąkowska], Nakładem redakcji „Prawdy”, Warszawa 1887.
- Morgan L.H.**, *The Indian Journals 1859-62*, Courier Dover Publications, Mineola 1993.
- Moses D.N.**, *The Promise of Progress. The Life and Work of Lewis Henry Morgan*, University of Missouri Press, Missouri 2009.
- Orłowski B.**, *Krytyka wartości kultury u Rousseau'a i przed Rousseau'em. Ze studjów nad genezą i znaczeniem rozpraw konkursowych Jana Jakóba Rousseau*, Skład Główny w Księgarni Gebethnera i Wolffa, Poznań 1921.
- Paluch A.K.**, *Mistrzowie antropologii społecznej. Rzecz o rozwoju teorii antropologicznej*, PWN, Warszawa 1990.
- Savage**, w: *Online Etymology Dictionary*, http://www.etymonline.com/index.php?allowed_in_frame=0&search=savage&searchmode=none, [dostęp: 15.04.2014].
- Savage**, w: *The Free Dictionary, Thesaurus and Encyclopedia*, <http://www.thefreedictionary.com/savage>, [dostęp: 15.04.2014].
- Savage**, w: **T. Wyżyński**, *Podręczny słownik angielsko-polski*, Świat Książki, Warszawa 1999.
- Savage**, w: *Wielki słownik PWN-Oxford*, PWN, Warszawa 2004.
- Tooker E.**, *Lewis H. Morgan on Iroquois Material Culture*, University of Arizona Press, Tuscon 1994.
- Tooker E.**, *Lewis Henry Morgan: The Myth and the Man*, <http://www.lib.rochester.edu/index.cfm?PAGE=4040>, [dostęp: 16.04.2014].
- Trautmann T.R.**, **Kabelac K.S.**, *The Library of Lewis Henry Morgan and Mary Elizabeth Morgan. Transactions of the American Philosophical Society*, American Philosophical Society, Philadelphia 1994.
- Waligórski A.**, *Antropologiczna koncepcja człowieka*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1973.

Abstract

Savage? The image of Native Americans in *League of the Iroquois* by Lewis H. Morgan.

This article focuses on the issue of image of Iroquois people in Lewis Henry Morgan's monograph *League of Iroquois*. Author takes under consideration the way of depicting Native Americans created by the anthropologist, and the method of its receiving by contemporary Polish readers, not necessarily scientifically connected with anthropology. Outlining the context of existing in XIX century scientific ideas of evolutionism the author creates a background for analysis of Morgan's theories and his image of Iroquois, which the anthropologist creates in his monograph, at the same time trying to answer the question: what was the anthropologist attitude towards representatives of studied culture, as well as how the image of Iroquois shown in the monograph is presented nowadays.

Keywords: savage, image of Native Americans, cultural evolutionism, Lewis Henry Morgan

Zuzanna Orzeł

Doktorantka Akademii Ignatianum w Krakowie. Absolwentka kulturoznawstwa na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach (specjalność: promotor dziedzictwa kulturowego na studiach I stopnia oraz teoria i historia kultury na studiach II stopnia). Animator kultury, członek Forum Nordystycznego oraz redaktor „Pracowni Kultury”. Poza antropologią interesuje ją niematerialne dziedzictwo kulturowe i teoria poezji haiku.